

## KAZIMIERZ SZYMAŃSKI

ur. 1929; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, śmierć ojca, egzekucje jeńców, ulica Fabryczna

### Mój ojciec miał nr obozowy 13 903

Mój ojciec zginął w obozie. Miał numer obozowy 13903. To był olbrzymi transport z Lublina, na początku kwietnia 1941 roku. Tam ponad 1200 chłopów wywieziono do Oświęcimia. A ten Henryk Galiński, co współpracował z gestapo, prawdopodobnie współpracował też i z NKWD. Tak sobie gdzieś zacząłem przez mgłę przypominać. Bo wtedy NKWD współpracowało z gestapo, wymieniało sobie wiadomości o Polakach. Mój ojciec był powstańcem śląskim, tak że nie miał szans przeżycia. Nawet jeśli by ocalał od Niemców, to by Rosjanie go załatwili. Sytuacja była bez wyjścia. Ojciec był chory, mam ostatni list z 24 sierpnia [19]41 roku. Ojciec wtedy przeniesiony został z bloku dziesiątego do bloku dwadzieścia siedem. Później się dowiedziałem, że blok dwadzieścia siedem, to był szpital. Ja się interesowałem całą historią ojca. Okazało się, że esesmani próbowali, robili testy z gazem cyklon B. I najpierw wszyscy jeńcy rosyjscy poszli do komór gazowych, bo testowali jakie porcje. Normalne testy. I później oba szpitale z Oświęcimia poszły, między innymi mój ojciec. Ojciec zginął w komorze gazowej 13 września 1941 roku. Mamy telegram, dostaliśmy telegram, że nie żyje. [Napisali, że] chyba zmarł na serce, czy coś. A wiem, że zginął w komorze gazowej, bo mama po wojnie szukała wiadomości o ojcu przez Czerwony Krzyż. W dokumentach mam stwierdzenie czerwonego krzyża, że prawdopodobnie był chory na tyfus i został zagazowany. Mam wszystko w tej sprawie udokumentowane.

Przecież myśmy to wszystko widzieli, te transporty. Przecież tego dnia, co ja widziałem, co ten esesman, o którym wspominałem, to kolega taki Zygmunt Słowikowski mnie zerwał, mówi: „Patrz, Kazik, coś strzelają na Fabrycznej”. Bo myśmy obok Fabrycznej byli. Poleciliśmy do takiego ogródka. Zza krzaków agrestu [patrzyliśmy], taka luka była pomiędzy domami, i właśnie widziałem jak ten esesman... Zostawał w tyle jeden, dobił go strzałem w głowę. Jak policzyliśmy z Zygmuntem, to przez ten okres czasu od przejazdu do Majdanku, to chyba z piętnaście osób zastrzelił. Bo myśmy uciekli, bo chyba Zygmunt ruszył krzakiem, czy

ja, i ten esesman spojrział, myśmy się skulili, uciekliśmy do domu. Myśleliśmy, że może poszli po nas, że widzieliśmy, ale nie, później zaczęły się jeszcze strzały. Tak że odetchnęliśmy z ulgą. No, można było zginąć wtedy. Ale poznałem go od razu. Tego chudego też poznałem, co go wieszali.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-06-10, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"